Nr. 111 Kraków, Wtorek 18 kwietnia 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego **10h**
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 54.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166
Adres telegr.: Naprzód Kraków

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Niewesołe przygrywki do konferencyi gospodarczej w Paryżu.

Niebawem mają w Paryżu rozpocząć się obrady gospodarcze reprezentantów państw koalicyjnych, mające i na tym gruncie spowodować ich zbliżenie się. Istnieje jednak aż nadto powodów do mniemania, że konferencya ta pozostanie bez wielkich rezultatów, a poruszy wiele kwasów.

Wojna bowiem, wywołując zaburzenia w systemie handlowym zaostrzyła równocześnie wiele interesów sprzecznych pomiędzy aliantami.

Parokrotnie już pisaliśmy, jak Włochy czują się dotknięte wyśrubowanymi przez angielskie towarzystwa okrętowe frachtami węglowymi.

Posłuchajmy żalów i utyskiwań paryskiego „Petit Parisien“ przeciwko zamiarowi angielskiemu zakazania wwozu artykułów zbytkowych, które tworzą znaczną rubrykę w produkcyi francuskiej. Zakaz taki równałby się w dzisiejszych krytycznych czasach sprowadzeniu bezrobocia do licznych warsztatów i fabryk francuskich.

Inne znów lamenty znajdujemy w rosyjskich „Birżewyja Wiedomosti“. Te ubolewają nad gwałtownym spadkiem kursu rubla. Rosya przelała podczas wojny morze krwi i wzamian za to otrzymuje się za rubla obecnie w Paryżu i Londynie połowę tego, co się otrzymywało przed wojną. Dziennik domaga się pod adresem Anglii i Francyi, ażeby wydano wspólne banknoty. Inaczej znaczy to, iż państwa zachodnie mają niejako swe lepsze wino rozrabiać i psuć cienkuszem czy też brudną wodą rosyjską.

Jak widzimy nagromadza się niemało pretensyj wzajemnych.

Pisaliśmy już też, że coraz mniej szans ma pomysł, ażeby zjazd gospodarczy w Paryżu proklamował jako zasadę obowiązującą i po wojnie — bojkot handlowy państw centralnych.

Po krótkich chwilach fanfaronady budzi się opamiętanie, że skomplikowanych interesów handlowych nie można nieoględnie narażać, nie znając jeszcze tych konjunktur, które wytworzą się po ustaniu działań wojennych, lub odwrotnie, wiedząc zgóry, że to gra niebezpieczna.

Ciekawe są pod tym względem zdania lorda Courtneya, świeżo wypowiedziane w Izbie lordów w Londynie.

Omawiając właśnie ową bliską konferencyę w Paryżu, wywodził lord Courtney, że oświadczenie Runcimana, iż po wojnie handel niemiecki nie śmie wznieść się do tych wyżyn, co przed wojną, zdolnem jest wywołać pewną trwogę w Anglii, a na Niemcy podziałać bardzo niefortunnie. Naród niemiecki musiałby się uczuć niezwykle podrażnionym, gdyby po wojnie orężnej miała nastąpić wojna handlowa.

Jak widzimy, lord Courtney wprost *ze względów politycznych przemawia przeciwko prowokowaniu Niemiec.*

Dotyka się on ponownie nuty politycznej — przy wywodzie, iż bardzo zgubnym byłby plan bezterminowego zwalczania przemysłu i handlu niemieckiego dla Belgii.

Mówił Asquith — podnosi lord Courtney — że Belgia musi odzyskać swoje dawne stanowisko. Ale dawna Belgia nie mogłaby zostać tem, czem była, gdyby Niemcy pod względem gospodarczym nie znajdowały się w rozwoju.

Antwerpia (w Belgii) i Rotterdam (w Holandyi) są *geograficznie* forpocztami Niemiec i *od nich są zależne*. Jeżeli się chce Niemcy utrzymać w dole, musi się chcieć tęgo samego dla Antwerpii i Rotterdamu..,

Słowem, jak widzimy z tych próbek, gospodarcza konferencya paryska, mająca na *jedną zgodną* modłę ułożyć *tysiączne sprzeczne* interesy *wewnątrz* koalicyi i *na zewnątrz*, ma zadanie niemal fantastyczne.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą dnia 16 kwietnia: **Wiedeń, 17 kwietnia.**

Rosyjski teren wojenny: Prócz zwykłych walk działowych żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski teren wojenny: Na froncie Pobrzeża odbyły się na ogół tylko mierne walki działowe. W odcinku płaskowzgórza Doberdo działalność bojowa była nieco żywszą. Na wschód od Selz są znowu mniejsze walki w toku. W odcinku Ploecken wzięła nasza artylerya nieprzyjacielskie pozycye w gwałtowny ogień.

Na froncie tyrolskim ostrzeliwał nieprzyjaciel poszczególne obszary w Dolomitach i nasze fortyfikacye na płaskowzgórzach Lafraun i Vielgereuth.

Południowo-wschodni teren wojenny: Niezmienione położenie, spokój.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer,* marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 16 kwietnia: **Berlin, 17 kwietnia.**

Zachodni teren wojny: Po obu stronach kanału La Bassée spotęgowała się działalność artyleryi w związku z żywemi walkami minowemi. W okolicy Vermelles angielska pozycya w rozciągłości około 60 metrów została przez nasze wysadzenia zasypaną.

Na wschód od Mozy rozwinęły się wieczorem gwałtowne walki na froncie przed warownią Douaumont aż do zagłębia Vaux. Po silnem przygotowaniu artyleryi nieprzyjaciel znacznemi siłami poszedł do ataku, lecz został odparty, ponosząc ciężkie straty w swojej zdolności bojowej. Około 200 nierannych jeńców wpadło w nasze ręce.

Na wschodnim i bałkańskim terenie wojny nie zdarzyło się nic ważniejszego.

Naczelne kierownictwo armii.

W sprawie odbudowy kraju.

W ruchliwem krakowskiem Towarzystwie technicznem odbyła się w piątek niezmiernie zajmująca debata po referacie radcy dworu *Horoszkiewicza* o konieczności zakładania kooperatyw budowlanych, mających za zadanie objęcia budów w zniszczonej części Galicyi. — Radca dworu Horoszkiewicz w swym referacie wskazał na niebezpieczeństwo zalania naszego kraju przez obce siły techniczne i obce materyały na skutek popierania pozakrajowych ofert

a nienależytego ujmowania tak ważnej sprawy przez nasze władze autonomiczne.

W Przemyślu rozdano robót firmom węgierskim za 4 miliony, w Oświęcimiu firmom niemieckim za przeszło 2 miliony kor., fabryki cygar w Winnikach za blisko 8 milionów odbudowywać będą Czesi lub Niemcy, a nie polscy inżynierowie, nie polscy robotnicy.

Zdaniem referenta, najwyższy jest czas do zakładania polskich kooperatyw z naszej strony i byłby już czas, aby rząd uwzględnił nieobliczalne wprost szkody naszego kraju i poparł nasze własne usiłowania. Rezolucye są liczne, ale blade, niedopowiedzeń cała moc.

W dyskusyi zobrazował w jeszcze ciemniejszych barwach tendencye wiedeńskie wobec nas radca dworu *Ingarden*. Świadomy krzywdy, wyrządzanej naszym budowniczym, robotnikom, całemu krajowi — nie wypowiedział jednak żadnego wniosku. Radca Ingarden nawołuje do samoobrony, tak jak i dyrektor *Rolle*, który na podstawie znanych mu stosunków w przemyśle ceramicznym nie frazesował,

Inny z mówców wykazał, że nie wystarcza segregować złego, które nas spotyka

ale trzeba zdobyć się na odwagę żądania, słusznie nam należących się praw. Niezależnie od konstelacyi politycznej, w której w grę wejdzie Galicya — za *wykonane* obowiązki obywatelskie, należą się nam prawa. Jeśli kto chce nam je odebrać, spotkać się powinien nie z lamentem i półsłówkami, a ze zdecydowanem stanowiskiem ludzi, którzy „lubią być żywymi“.

Dyskusya bardzo zajmująca, w której siwowłosi okazali się ludźmi dość „różowymi“ — została odroczoną do najbliższych dni, i należy się spodziewać w krótkim czasie konkretnych rezultatów. Zabiorą w niej głos między innymi r. Peroś i st. r. Kłeczek.

Omawiano też w dyskusyi sprawę „Centrali wojennej handlowej“ i Banku wojennego i wszyscy mówcy atakowali te dwie instytucye, jako zorganizowane i prowadzone w zupełnie zły sposób.

Bliski pokój?

Wiedeń, 17 kwietnia.

Gubernator pocztowych kas oszczędności bar. Schuster przyjął przedstawicieli prasy. W przemowie swojej gubernator podniósł, że powodzenie czwartej pożyczki wojennej ma jak największą doniosłość dla państwa. Naostatek dał bar. Schuster wyraz przekonaniu, że *pokój*, który może przyjść nagle, jest **niedaleki.**

Huysmans o pokoju.

Budapeszt, 17 kwietnia.

„Az Est“ otrzymuje wiadomość, iż hiszpański dziennikarz rozmawiał z sekretarzem socyalistycznego Biura międzynarodowego tow. Huysmansem przed i po konferencyi socyalistów francuskich. Huysmans po konferencyi uważał sytuacyę za mniej krytyczną, niż przed nią, i konstatował, że **francuscy socyaliści skłaniają się ku pokojowi.** Dalej Huysmans powiedział, iż jeśliby

Niemcy chcieli wcielić Belgię, to porozumienie byłoby trudne, zaś **polska kwestya jest mniej skomplikowaną**, gdyż Anglia i Francya również przyrzekły Polakom samodzielność. Wogóle widoki pokoju (po mowach kanclerza i Asquitha) nie są tak złe, jak przedtem.

Giolitti o sytuacyi Włoch.

Berlin, 17 kwietnia.

„Deutsche Tageszt.“ na podstawie rozmowy ze znanym włoskim ekonomistą i przyjacielem Giolittiego, profesorem Ordo, podaje następujące zapatrywania Giolittiego na sytuacyę: Niezawisłość Włoch jest na długie lata zniszczona. W miejsce zawisłości od Niemiec i Austro-Węgier, która faktycznie była złudzeniem, gdyż nie można nazwać zawisłością tego, że dzięki Niemcom i Austro-Węgrom kraj dostawał dwa miliardy, zajęła zawisłość od Francyi i Anglii. Że ten stosunek musi na dłuższą metę doprowadzić do **nieznośnego stanu**, to wojna już udowodniła. **Konferencya tylko wzmocniła nieufność między uczestnikami.** Anglia mimo frazesu o zniszczeniu niemieckiego militaryzmu pragnie tylko zniszczenia niemieckiej siły morskiej, ale niemiecką siłę lądową pragnie **zachować do ewentualnej walki przeciw Rosyi.** Rosya natomiast życzy sobie złamania niemieckiej siły lądowej, natomiast zachowania niemieckiej potęgi morskiej do ewentualnej walki przeciw Anglii. Rosya pragnie serbskiego Adryatyku, Włochy pragną włoskiego Adryatyku. Anglia życzy sobie utrzymania Austro-Węgier, Rosya natomiast pragnie ich zdruzgotać. Im większym stawał się czwórsojusz, tem słabszem się stawał i tem niezdolniejszym do działania. Paryska konferencya nie wydała niczego i nie mogła wydać niczego prócz słów, poza któremi niema nawet myśli.

Z Meksyku.

Londyn, 17 kwietnia.

(BK). „Morning Post“ dowiaduje się z Waszyngtonu, iż Wilson waha się wkłać swoją siłę lądową w wojnę. Dzienniki poświęcają wojnie w Meksyku całe stronice.

„Morning Post“ donosi z Waszyngtonu: Między Stanami Zjednoczonymi a Carranzą powstał poważny zatarg, ponieważ ten ostatni zażądał, by wojska amerykańskie opuściły Meksyk, skoro cel ekspedycyi karnej wskutek rozproszenia band Villi został osiągnięty.

Rotterdam, 17 kwietnia.

(BK). „Maasbode“ ogłasza telegram „Central Newsu“ z Waszyngtonu, według którego rząd amerykański oświadczył, iż zupełnie zgadza się na to, żeby z Meksykiem pertraktować co do odwołania wojsk amerykańskich. Oczekują, że wojska te wkrótce będą **cofnięte.**

Londyn, 17 kwietnia.

(BK). Reuter donosi z Waszyngtonu: Wilson postanowił zaproponować Carranzy zgodę na następującej podstawie: Amerykańskie wojska nie wejdą dalej w głąb Meksyku i zostaną cofnięte, skoro się okaże, że wojska Carranzy mogą lepiej się uporać z Villą, niż wojska amerykańskie.

Kronika wojenna.

Z rosyjskiego komunikatu. (BK). W okolicy ujścia Strypy obsadziły nasze wojska wzgórze, zwane „grobem Popowa“ i rowy. Opodal na południe stamtąd nieprzyjaciel urządził dwa ataki, aby odzyskać odcinek, został jednak z wielkiemi stratami odparty. Według nadeszłych sprawozdań dotychczas wzięliśmy w tej walce więcej niż 100 jeńców, w tem 5 oficerów.

Pożyczka rumuńska. Izba deputowanych przyjęła ustawę, upoważniającą rząd do zaciągnięcia wewnętrznej pożyczki w wysokości 150 milionów lei.

Na Metz, jak donosi korespondent „Berl. Tagebl.“ ze słów jeńców, ma być rzekomo przygotowywana ofenzywa francuska. Plan ten — bardzo popularny w szeregach francuskich — był pono przygotowany na „krytyczny dzień 15 kwietnia“.

Z Dunkierki donoszą, że ludność cywilna przeważnie miasto opuściła. Pozostali mieszkańcy siedzą przeważnie po piwnicach.

Ustąpienie Juanszikaja? Z Pekinu donoszą, że członkowie rządu zażądali od Juanszikaja, aby ustąpił z prezydentury. Ustąpienie to jest uważane za mające bezpośrednio nastąpić.

Australia podczas wojny.

„Ministeryum pracy“, które, jak wiadomo, jest obecnie w Australii u steru rządów, wyzyskuje — według doniesień dzienników socyalistycznych — swą absolutną władzę, którą uzurpowało sobie wskutek wyjątkowego stanu wojennego, na systematyczne ograniczanie obywatelskich praw Australii. Wystąpiło ono w pierwszym rzędzie przeciw naszym towarzyszom, walczącym przeciw wojnie. Wprowadzono cenzurę według prawdziwie rosyjskich wzorów, ograniczono wolność przemawiania i i proklamowano rządy bagnetu. Towarzysze nasi nie dali się jednak zastraszyć temi zarządzeniami.

W pierwszym rzędzie idą wszelkiego rodzaju prześladowania cenzuralne. Najlepszym ich dowodem są numery socyalistycznego dziennika, wychodzącego w Melbourn „Socialist“, które ulegają wielokrotnym konfiskatom.

I tak w numerze z 10 grudnia skonfiskowano artykuł o prześladowaniach żydów w Rosyi i wiersz na cześć znanej ekspedycyi pokojowej miliona amerykańskiego Forda. Cenzura zakazała również książki amerykańskiego socyalisty Kirpatricka p. t. „Wojna — po co?“

Drugiem nadużyciem ministeryum australskiego jest ograniczenie wolności przemówień. Więzienia australskie zapełniły się „przestępcami“ politycznymi, którzy nic innego nie mają na sumieniu, jak tylko to, że korzystając ze swych praw konstytucyjnych, wyrażali swoje zapatrywania na kwestyę wojny i rządu.

Po trzecie rząd australski ograniczył wolność zgromadzeń. Według zwyczaju, przyjętego w Australii, socyaliści urządzali wielkie zgromadzenia uliczne, na których agitowali przeciwko wojnie. Obecnie zaś bardzo często rząd wysyła oddziały żołnierzy celem rozpędzania zgromadzeń. Ponieważ tłum stawia czynny opór, więc przychodzi do zaciętych starć z policyą i wojskiem.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 17 kwietnia.

Generał Legionów Puchalski w Krakowie. W sobotę wieczorem przyjechał do Krakowa generał Legionów Puchalski. W niedzielę rano udał się do warsztatów krawieckich Legionów polskich przy ul. Karmelickiej. Zwiedziwszy dokładnie całe warsztaty, generał wyraził kierownikom warsztatów uznanie. Przyrzekł również poczynić starania, aby warsztatom przyznano większą ilość sukna na mundury. Po zwiedzeniu warsztatów udał się wraz ze swym adjutantem kap. Kleebergiem do szpitala przy ul. Straszewskiego (gmach seminaryum męskiego), gdzie leczy się około 200 legionistów. Generał zwiedził sale szpitalne. Następnie zwiedził generał Puchalski ambulatoryum dentystyczne dra Łepkowskiego przy ul. Garncarskiej, gdzie leczy się bezpłatnie wielu legionistów,

O godz. 11 przyjechał generał do gmachu N. K. N. przy ul. Gołębiej 20. Tutaj w biurze prezydyalnem zgromadziło się na powitanie generała grono członków N. K. N. z prezesem Jaworskim na czele. Prezes Jaworski powitał w kilku słowach generała, który odpowiedział prezesowi Jaworskiemu krótkiem przemówieniem. — Następnie w towarzystwie prezesa Jaworskiego i członków N. K. N. zwiedzał generał po kolei wszystkie biura N. K. N. oraz lokal Ligi kobiet, gdzie go powitała prezesowa Ligi p. Zakrzewska. W jednej z sal zgromadzili się legioniści, uczęszczający na otwarty przez N. K. N. kurs handlowy; do nich generał przemówił w kilku słowach, zachęcając ich do dalszej pracy. Przy zwiedzaniu biur N. K. N. szczegółowych wyjaśnień udzielali generałowi Puchalskiemu prezes dr Leopold Jaworski i poseł dr Zygmunt Marek.

Wieczorem w hotelu Saskim odbył się na cześć przybyłego komendanta obiad, wydany przez prezesa dra Jaworskiego.

W swej mowie generał Puchalski powiedział między innemi: Dziękuję za zaufanie dla mej osoby, przyrzekając przestrzegać wytycznej, wskazanej przez polskie Legiony. Dziś oświadczyć mogę, iż z wysokiego miejsca dowiedziałem się o najzupełniejszem zadowoleniu z Legionów.

Konferencya aprowizacyjna. Gmina m. Krakowa celem zapobieżenia brakowi węgla, była zmuszoną zwrócić się do kopalń w Dąbrowie Górniczej w Królestwie, gdzie nabyła 200 wagonów węgla. Niestety, cena za ten węgiel będzie wyższą od galicyjskich cen, obecnie płaconych.

Zapasy mąki na razie dla Krakowa wystarczą. Ziemniaków brakuje dalej w mieście. Gmina posiada wprawdzie pewne ich zapasy, lecz w najbliższym czasie nie będzie już sprzedawała piekarzom na domieszkę do chleba ziemniaków, tylko rumuńską mąkę kukurudzianą.

Niewesoło przedstawia się „kwestya mięsna“ w Krakowie, spęd bydła bowiem w ostatnim tygodniu zmniejszył się. Rzeźnicy domagają się znowu od magistratu podwyższenia cen za mięso i to bardzo znacznego.

Budynek teatru letniego w parku Krakowskim został rozebrany. Przez park ma podobno być przeprowadzona ulica, łącząca ul. Karmelicką z ul. Konarskiego w Czarnej Wsi. Rozbierają również budynek pocyrkowy, znajdujący się przed parkiem Krakowskim.

Robotnicy z Tustanowic na Legiony. Za pośrednictwem P. K. N. Borysław—Tustanowice, wpłynęły do departamentu skarbowego N. K. N. między innemi następujące składki, zasługujące na szczególne podniesienie: Robotnicy warszt. „Premier“ przez p. Wincentego Serafina 47 K 70 hal., zbiórka inż. M. Karpińskiego 34 K i zbiórka p. Fel. Ładzińskiego 17 K 70 hal.

Tyfus plamisty. „Vos. Ztg.“ donosi, iż w Rosyi udało się lekarzom Niedrygajłowowi i Murowej otrzymać czyste kultury bakteryj tyfusu plamistego. Odbywają się już próby z nowem serum. Donosi o tem centralne biuro rosyjskiego „Czerwonego krzyża“.

W sprawie odbudowy kraju. Wydział budowlany R. G. O. w Królestwie, złożony z przedstawicieli instytucyi społecznych i zawodowych, stojących blisko spraw odbudowy kraju rozpoczął swą działalność dnia 1 kwietnia i zajął się przedewszystkiem pracą organizacyjną, i w tym celu zorganizował biuro porad budowlanych.

Wybory do Rady miejskiej m. Warszawy. Niespodziewana decyzya władz okupacyjnych na powołanie Rady miejskiej z wyborów, jest szeroko komentowaną. Wyciągane są nieraz daleko idące wnioski, wiążące tą decyzyę z kwestyą polityczną polską. Nie brak jednak wniosków pesymistycznych, według których nie dojdzie ani do istotnego powstania Rady ani nawet do wyborów. Tem niemniej wszyscy w Warszawie szykują się do przyszłej kampanii wyborczej.

Komisya 15-tu powołana przez Kom. Obyw. opracowuje ordynacyę wyborczą. Postawiony przez władze okupacyjne termin 10 kwietnia został cofnięty ze względu na kwestyę przyłączonych przedmieść. Komisya dotychczas nie powzięła żadnych kategorycznych uchwał, prócz wskazania ogólnego kierunku ordynacyi demokratycznej. W zasadzie więc komisya zmierza ku powszechności i równości.

Z Miechowskiego. Dnia 5 kwietnia b. r. zawiązał się w Słomnikach komitet obchodu rocznicy **bitwy racławickiej.** Uroczystość odbędzie się ze względów technicznych 8 maja b. r. na polach racławickich. Program szczegółowy uroczystości zostanie w bliskiej przyszłości w dziennikach ogłoszony. Mamy niepłonną nadzieję, że Rodacy przez poparcie prac komitetu i liczny udział w obchodzie, przyczynią się do uświetnienia uroczystości. Prezydyum komitetu urzęduje w Miechowie. Adres: „Komitet Racławicki, Miechów“. Wszystkie pisma polskie prosimy o przedruk niniejszego komunikatu.

Opozycya w socyalnej demokracyi francuskiej. Socyalistyczna frakcya francuskiego „Komitetu dla nawiązania międzynarodowych stosunków proletaryackich“ wydała nowe pismo ulotne, w którem zajęła ponownie bardzo ostre opozycyjne stanowisko wobec rządu i popierającej go oficyalnej partyi. Odezwa, mieszcząca w sobie wszystkie zarzuty przeciwko przywódcom partyi francuskiej w dawniejszych manifestach mniejszości podniesione, kończy się następującemi słowami: „Obecnie jest najwyższy czas, abyśmy się opamiętali. Sytuacya jest nadzwyczaj poważna. Naszemu krajowi, jak zresztą wielu innym krajom, grozi zupełne wyniszczenie, zupełna ruina. Ratujcie więc honor francuskiego socyalizmu i wyższe trwałe interesy francuskiego narodu; ocalicie w ten sposób życie setek tysięcy ludzi. Niech żyje socyalizm! Niech żyje Międzynarodówka“!

Repertuar teatru miejskiego.

Poniedziałek: „Dożywocie“.
Wtorek: „Wieczór trzech króli“.
Środa: „Złoty wiek rycerstwa“ (ceny popularne).

Repertuar teatru ludowego.

Wtorek: „Sen nocy letniej“.

Zjazd komitetu obrony narodowej w Ameryce.

W Detroit 30 stycznia b. r., rozpoczął swe obrady piąty zjazd delegatów komitetu obrony narodowej w Ameryce.

Zjazd ten — pisze amerykański „Dziennik Ludowy“ — od pierwszej chwili uderzył każdego odrębnym swym charakterem, miłym, serdecznym i ciepłym nastrojem.

Uderzała każdego znaczna ilość delegatów socyalistycznych. Z daleka i z bliska przybyli czynni w tym ruchu towarzysze, obdarzeni mandatami od miejscowych organizacyj K. O. N. Z dumą wpatrywali się towarzysze-delegaci w wielki portret współczesnego naczelnika narodu, portret Piłsudskiego, zdobiący scenę hali zjazdu. Przecież ten dzisiejszy naczelnik to ich własny towarzysz walki rewolucyjnej w Królestwie, to ten, który wyszedł z ich grona.

Zjazd K. O. N. odbywał się w cudzoziemskiej hali. „Rodacy“ posiadający Dom polski, zostający pod kontrolą gmin związku narodu polskiego, zamanifestowali swój „patryotyzm“ w stosunku do reprezentantów idei legionowej w Ameryce: Oto odmówili im oni wynajęcia hali, tak, że komitet miejscowy udać się musiał do cudzoziemskiego stowarzyszenia po kwaterę.

Szczerą i prostą przemową otworzył zjazd ob. J. Karasiewicz, redaktor miejscowego pisma niepodległościowego, „Dziennika Polskiego“.

Delegat N. K. N. dr Młynarski przywitał zjazd imieniem władzy narodowej w Polsce. Izba przyjęła go entuzyastycznie. *Przemawia* krótko lecz gorąco, nacisk kładąc na ten znamienny fakt, iż z chwilą wypędzenia najazdu carskiego z Polski, nastroje moskalofilskie giną w kraju i tutaj.

Komisya **mandatów** zdała sprawozdanie, z którego wynika, iż na zjazd przybyło 124 delegatów z głosem decydującym i kilkunastu z głosem doradczym. 13 gazet jest reprezentowanych, z tych 3 dzienniki, reszta tygodniki.

Prezes dr. Zaleski apeluje do ofiarności na rzecz walki o Polskę. Dr. Zaleski zamianował komisye zjazdowe i powołał członków komitetu poufnego do wygłoszenia referatów.

Pierwszym referentem komisyi był prof. Siemiradzki. Referował on o działalności komisyi poufnej w komunikowaniu się z władzami krajowymi odnośnie do gromadzenia funduszów, prowadzenia roboty dyplomatycznej oraz wypełniania innych poleceń N, K. N. Prof. Siemiradzki zwrócił uwagę na trudności w komunikowaniu się z Polską i na rolę **Anglii, która bacznie niszczy wszelkie przesyłki do K. O. N.** Omówił on także wyczerpująco znane komunikaty wysłane przez dr Młynarskiego do Wilsona, oraz znaczenie memoryału złożonego na ręce tegoż.

Kończąc, podnosi referent z uznaniem rolę prasy niepodległościowej, między innymi „Dziennika Ludowego“, oraz małego, ale chłoszczącego cięto zaprzaństwo, „Bicza Bożego“. Moskalofilstwo — kończy referent — traci grunt pod nogami. To winno dodać otuchy do obywatelskiej pracy pod znakiem komitetu obrony narodowej.

Po skończeniu referatu, przyjętego burzą oklasków, sekretarz zjazdu odczytuje szereg telegramów, zawierających życzenia pomyślnych obrad.

Sprawozdanie zarządu K. O. N. przyjęła Izba, udzielając mu pełnego zaufania. Jako wyraz właśnie tego uznania, był jednomyślny, ponowny wybór całego starego zarządu na najbliższy rok.

Rzeczowe referaty prof. T. Siemiradzkiego, mecenasa B. Kułakowskiego, ob. S. Rayzachera, dra K. Żurawskiego i w końcu na poufnej sesyi sprawozdanie dra F. Młynarskiego, delegata N. K. N., wywarły jaknajlepsze wrażenie.

Zjazd przyjął również do wiadomości sprawozdanie komisyi rewizyjnej z działalności finansowej K. O. N., przedstawione przez ob. Z. Piotrowskiego i ob. Rubè.

Sprawozdania przedstawicieli komitetów okręgowych, dzielnicowych, komisarzy i mówców objazdowych, dały obraz wszechstronnej działalności K. O. N., który pokonał największe trudności, pogłębia swe wpływy, szerokie przedtem zatoczywszy kręgi.

Deklaracya socyalistyczna, odczytana przez tow. Olszewskiego imieniem Zw. Pol. Soc. Par., burzą oklasków przyjęta przez Izbę, uzupełniła niejako obrady.

Czytamy w tej deklaracyi między innemi:

My, przedstawiciele Zw. Pol. Soc. Partyi, świadomi różnic jakie istnieją między poszczególnymi grupami społecznymi, które zjednoczyły się na wspólnej platformie walki o Polskę uważamy, iż bezwzględnym nakazem chwili jest wytrwałe zachowanie zjednoczenia sił walczącej Polski, bez względu na różnice, aż do chwili osiągnięcia całkowitej wolności politycznej i w przekonaniu, że w myśl wymienionych zasad uznawanych przez wszystkich rozumnych socyalistów polskich, oświadczamy **naszą solidarność z K. O. N.** i jego pracami w myśl dyrektyw tymczasowej władzy narodowej N. K. N.

Niech żyją Legiony i naczelnik Józef Piłsudski! Niech żyje K. O. N.!

Podpisani tow. *A. Olszewski*, *W. Komorowski*, *A. Hinkelman*, *R. Mazurkiewicz*.

Podkreślić należy, że zjazd K. O. N. bardzo licznie był obesłany. Był on **najliczniejszym** z dotychczas odbytych. Z przybyłymi delegatami po otwarciu zjazdu złożono 140 mandatów. Świadczy to wszystko o **wzrastających wpływach K. O. N.** na wychodźtwie, o wzroście moralnym i liczebnym organizacyi niepodległościowej.

Obrady zjazdu były nastrojem swoim podniosłe. Do punktu kulminacyjnego doszło przy końcu pierwszego dnia obrad, w niedzielę wieczorem, kiedy urządzono wśród delegatów i gości na hali **składkę na Legiony.**

Stała się niebywała rzecz. Zaszedł fakt istotnie historyczny wśród polskiego wychodźtwa. Ofiarność doszła do niebywałych granic. W pół godziny czasu złożono na walkę zbrojną o niepodległość Polski sumę 5216 dolarów z centami (pięć tysięcy dwieście szesnaście dolarów!). Razem ze składką na wiecu publicznym w niedzielę i pieniądzmi, które wpłynęły podczas drugiego dnia obrad zjazdu, złożono na legiony 5500 dolarów.

Następny zjazd półroczny K. O. N. odbędzie się w Rochester, N. Y. Polecono Komitetowi wykonawczemu rozwinąć jeszcze szerszą robotę agitacyjną i organizacyjną; przyjęto szereg poprawek do konstytucyi: zniesiono np. komisarzy, a ustanowiono 3 stałych organizatorów.

Przyszli władcy świata.

Ameryka a wojna.

Podczas gdy naiwni imperyaliści sądzą, iż przyszłe panowanie nad rynkami światowymi rozstrzygnięte będzie wyłącznie na polach bitew Europy — po tamtej stronie oceanu dokonają się wydarzenia, które nietylko unicestwiają fantazye europejskich polityków, lecz zasadniczo zmieniają ustosunkowanie światowych warunków ekonomicznych.

Nie ulega już dzisiaj wątpliwości, iż Stany Zjednoczone przywłaszczają sobie coraz bardziej panowanie nad rynkami światowymi. Będą one w przyszłości decydującym czynnikiem w gospodarce światowej.

Nie należy jednak sądzić, iż wojna światowa jedynie przyczyniła się do wzmocnienia potęgi Stanów Zjednoczonych. Wojna wzmocniła tylko rozwój ekonomiczny tego państwa, od dawna już zwiększający się w szybkim tempie. Faktycznie Stany Zjednoczone od dwóch dziesiątków lat stoją na czele państw przemysłowych.

W roku 1913 wydobyły one 517 milionów tonn **węgla,** podczas gdy Anglia wydobyła tylko 292 milionów, a Niemcy 278 milionów.

Również w przemyśle **żelaznym** przewyższają Stany Zjednoczone o wiele oba te państwa.

Wiadomem też jest, iż Stany Zjednoczone są największym producentem innych metali i surowców. Mniej natomiast jest rzeczą znaną, iż w zużytkowaniu tych **pozostałych metali i bawełny** Stany Zjednoczone przewyższają wszystkie inne państwa.

Stany Zjednoczone spotrzebowują tyle miedzi i ołowiu, co Anglia i Niemcy razem. Również w użytkowaniu bawełny stoją Stany na czele. Zużytkowały one w 1912/13 roku 5·55 miliona bali, podczas gdy Anglia tylko 3·28 miliona a Niemcy 1·26 miliona.

Naturalnie, iż Stany Zjednoczone pracują w pierwszym rzędzie dla własnego rynku. Lecz także w rynku światowym sprawiają one coraz większą konkurencyę i w niejednym już kierunku przewyższyły Anglię i Niemcy. I tak **eksportują** one więcej wyrobów żelaznych i stalowych aniżeli Niemcy. Co do maszyn i wyrobów elektrotechnicznych, to wywożą one ich tyle prawie co Niemcy, a znacznie więcej niż Anglia. W tym względzie wojna wzmacnia znacznie pozycyę Stanów Zjednoczonych.

Przemysłowa działalność europejskich krajów będzie przez wiele lat zupełnie osłabioną, a miejsce jej w znacznym stopniu zajmą Stany Zjednoczone.

Wywóz Stanów Zjednoczonych do innych części świata wzmógł się **podczas wojny** ogromnie. I tak w przeciągu pierwszych dziesięciu miesięcy 1915 roku wywiozły Stany Zjednoczone do Azyi za 115 milionów dolarów (przed wojną 77 milionów), do południowej Ameryki za 116 milionów dolarów (70 milionów), do Oceanii za 77 milionów (64 milionów) i do Afryki za 29 milionów (22 milionów).

Ważniejsze jeszcze może są zmiany, dokonywujące się na **rynku kapitałów.** Stany Zjednoczone są najbogatszym krajem na świecie. Majątek ich narodowy w 1912 r. wynosił 187 miliardów dolarów, podczas gdy majątek narodowy Anglii tylko 90, a Niemiec 75 miliardów dolarów.

W ostatnim roku miały Stany Zjednoczone rekordowe wprost **żniwo.** Mimo tego ceny zboża i bydła ogromnie podskoczyły. Wartość zboża przewyższyła zeszłoroczną o 400 milionów dolarów i osiągnęła olbrzymią sumę 5 miliardów dolarów, wartość wszystkich produktów rolnych wynosi 6 miliardów, a produktów hodowli bydła 3 miliardy dolarów. Również przemysłowcy ciągnęli ogromne zyski.

Ogólna nadwyżka wywozu w ostatnim roku wynosiła kolosalną sumę 1·77 miliarda dolarów, a więc tyle, ile trzy lata razem (1912, 1913, 1914).

W tym olbrzymim wywozie zamówienia czwórporozumienia stoją naturalnie na pierwszem miejscu. Oprócz tych zamówień Europa **pożyczyła** w Ameryce prawie miliard dolarów.

W ten sposób dokonuje się nietylko spotęgowany proces akumulacyjny, lecz także **wzmacnia się potęga trustów.** Przecież bank trustów „Morgan i C.“ rozdziela zamówienia czwórporozumienia między przedsiębiorców. Dotychczas niezależne przedsiębiorstwa popadają coraz bardziej pod władzę trustów. Również przedsiębiorstwa europejskiej tracą swą niezależność na rzecz trustów amerykańskich.

Trusty żądają od niektórych państw czwórporozumienia, np. od Rosyi, jako poręczenia pożyczki, pewnych koncesyj. Ponieważ Stany Zjednoczone na długo będą jedynem państwem, mogącem pożyczać pieniądze, więc istnieje niebezpieczeństwo, iż trusty opanują najważniejsze źródła surowców świata i w ten sposób zmusza świat do płacenia sobie haraczu.

Właściwymi więc władcami ekonomicznymi świata stają się coraz bardziej amerykańskie trusty.

O rok 1863.

Polemika.

II.

Kto mowi o pokoleniu 63-go roku ze stanowiska naszych doświadczeń, popełnia naiwność nie mniejszą od tego, co ma pretensyę, że nie zdobyło się ono na powszechne powstanie ludowe. Ale u Siedleckiego jest to naiwność specyalna, naiwność na użytek czytelników „Tygodnika Illustrowanego“. Autor „Henia Kudłackiego“ zna dokładnie swoich poczciwców i swoich snobów, ich gusta, rodzaj umysłowości, zamiłowania i pasye.

Mam przekonanie, że taka akomodacya do umysłowości Dulskich i Bidulskich wyrządza wielkie szkody wszystkim: zostawia pewien osad na intelekcie autora, utwierdza tamtych w bałwochwalczym kulcie dla pewnych ogólników, jakie sobie zdołali przyswoić, a sprawia gryzącą przykrość tym, co muszą gwałtownie protestować, a pragnęliby raczej patrzeć na rozwój każdej wybitniejszej siły w walce z powszechną ciemnotą.

Jakże łatwo po drodze kompromisu z przeciętnością z jednej strony, a wyostrzonych animozyj własnych z drugiej, dojść do fałszywych... spostrzeżeń.

Dowodem może być już choćby to, co w dalszym ciągu swej namiętnej rozprawy z widmem powstania pisze Siedlecki o powracających do kraju Sybirakach.

Są to, według jego opinii, pierwsi u nas pionierzy duchowej rusyfikacyi, kolporterzy wschodniego nihilizmu. Tak, tak — to oni wszczepili w duszę jad, co nas będzie pożerał! Na przykład, weźmy dwa krańce: taki Maryan Dubiecki — albo Stosław Łaguna. *Si non e vero, e bene trovato.*

Zdawało nam się dotąd, że to karyerowicze (których tak ostro potępia Orzeszkowa), wyjeżdżając czy to na uniwersytety rosyjskie, czy na posady w głąb cesarstwa, czy po złote runo z „sierci wierbłuda“, byli tym żywiołem po części straconym dla narodu, po części niepewnym, wnoszącym rozkład i obojętność do społeczeństwa, zwłaszcza na kresach. I tych ze słusznością uznać można za wypaczone ofiary ciężkiej doby popowstaniowej.

Wiedzieliśmy niejedno o duchowych związkach młodzieży rewolucyjnej polskiej i rosyjskiej i bardzo wiele o destrukcyjnym wpływie przepotężnej literatury wielkich pisarzy rosyjskich na psychikę pokolenia, okutego w powiciu, a wychowanego źle, bez polskiej tradycyi domowej i kultury.

Ale teraz dopiero dowiadujemy się, że to właśnie powstańcy, Sybiracy, zesłańcy, podczas lat wygnania tak nasiąknęli kulturą wschodnią, że ją potem wnieśli pod strzechę ojczystą.

Poprostu trudno sobie wyobrazić, jaką drogę przebyć musiał umysł historyka literatury, aby się nagiąć do tak dziennikarskiej techniki rozumowania, do tak śmiałych skrótów i uogólnień. Historyk musi wiedzieć, jakie zdarzenia są ze stanowiska logiki dziejowej nieuniknione i jak ich fatalizm głęboko tkwi w splocie różnorodnych przyczyn, a nie da się rozwiązać za pomocą prostackiej formułki o unikaniu ryzyka.

W artykule Siedleckiego wygląda to tak, jak gdyby powstanie było piekielnym wymysłem doktrynerów z roku 63-go na użytek i ku uciesze doktrynerów dzisiejszych.

Polityczna myśl polska przeszła twarde koleje doświadczeń: spór o budzenie i gaszenie ducha wydaje nam się, jakże dziecinny, gdy ogarniamy z trwogą cały ogrom zagadnień współczesnego życia i w najwyższym stopniu odpowiedzialnych zadań chwili obecnej, do których spełnienia powołany jest naród pod grozą stracenia najpoważniejszego od stu lat momentu, a których ogół nietylko nie ogarnął i nie opanował, ale poprostu zrozumieć nie umie.

Apolityczność nasza jest tak przerażająca, jak nie była już chyba od czasów saskich, od wojny siedmioletniej, od księcia Radziwiłła Panie Kochanku i Konfederacyi radomskiej.

Ten sam motyw przewodni apoteozowania bierności, jako jedynej mądrości politycznej“...

W końcu J. Oksza, porównywując obecny stan społeczeństwa z owym nadmiarem ludzi bez zdania, godności, charakteru — z generacyą 1863 r., pisze, że „poprostu ogarnia nas zazdrość i zawstydzenie na wspomnienie spoistej struktury społeczeństwa z roku 63-go, na myśl, jaką wartość wewnętrzną, jak wysoką miarę „poczucia się w swej istności“ miało to pokolenie, jaką pewność swych praw i jaką organizacyę!

Ileż to trzeba będzie wysiłków, abyśmy znowu do tego doszli!

Dlatego też grzechem cięższym niż kiedykolwiek jest obecnie rzucanie frazesów nieopatrznie powierzchownych, dlatego na wszystkich, co mogą odczuć grozę położenia, spada poważny obowiązek surowej kontroli nad własnym trybem myślenia i nad każdem słowem, wyrzeczonem publicznie.

Biada, jeżeli nie zdołamy zmobilizować wszystkich sił do walki z jedynym naszym wrogiem wewnętrznym — lenistwem ducha, biada, jeżeli nie potrafimy podążyć za lekcyą czasu i wykształcić w sobie woli do współzawodnictwa w poważnych zadaniach dziejowych, jakie się przed nami otwierają“.

Z różnych stron.

Z Włodzimierza Wołyńskiego donoszą do „Warschauer Tageblatt“: Przed wojną miasto nasze liczyło kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców, większość żydów i Rosyan. Obecnie pozostało z tej liczby nie więcej jak połowa. Przy opuszczeniu miasta zniszczyli Rosyanie część najpiękniejszą miasta i zabrali pomnik cara Aleksandra II. Obecnie potrochu wraca normalne życie.

Wystawa sztuki w Częstochowie. We czwartek nastąpiło otwarcie wystawy sztuk pięknych w Częstochowie. Są tu prace Stanisława Wyspiańskiego, Jacka Malczewskiego, Leona Wyczółkowskiego i innych.

L. 9831/1916
B. b.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje publiczną **licytacyę na dostawę materyałów kamionkowych** dla kanalizacyi miejskiej na rok 1916 i 1917.

Wadyum wynosi 1000 koron.

Oferty pisemne, opatrzone marką stemplową na 1 K. w opieczętowanej kopercie składać należy do **dnia 28 kwietnia 1916 do godziny 12 w południe** w Budownictwie miejskiem Oddział B. gdzie otrzymać można warunki ogólne i szczegółowe i formularze ofert.

Magistrat stol. król. miasta Krakowa.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).